

Dla mnie są to wspomnienia o rodzinach, krewnych i przodkach rodziny Scheffera, z którymi chcę się podzielić by choćby słowem pisany uchronić je od zapomnienia. Wspomnienia te oparte są na mojej pamięci jako kilkuletniego dziecka, opowiadań mamy, siostry i krewnych oraz nielicznych dokumentów i zdjęć.

Urodziłem się w 1949 r. a jakże na barce. Na barce ALEKSANDRA w Warszawie, gdzie ojciec wywoził gruz ze zniszczonej Warszawy na środek Wisły. Na świecie witali mnie: matka Filomena Scheffera z d. Rudnicka (28), ojciec Wiktor Scheffera (40), siostra z pierwszego małżeństwa ojca – Melita Scheffera (10) oraz brat Marian Scheffera (1,5).

Muszę tu krótko wyjaśnić pisownię mojego nazwiska. Otóż gniazdem rodzinnym była miejscowość Kikół, która leżała na terenie Królestwa Kongresowego i gdzie posługiwano się językiem polskim. Tutaj nazwisko nasze pisano – „Szefera” Ok. roku 1850-60 z nieznanych powodów



WODNIAK

BYDGOSKI

Bydgoszcz, marzec 2019

ISSN 2353-706X

Numer 1 (355)

a później polski „Szeffera”, chociaż różnie to bywało. We wszystkich dokumentach ojciec deklarował obywatelstwo polskie.

Barkę ALEKSANDRA (zbudowana w 1899 r.) ojciec przejął po swoim ojcu Bolesławie Szeffera, który w roku 1940 został bestialsko pobity w Gdańsku przez niemiecką bojówkę i zmarł po przywiezieniu do rodzinnego Torunia. Tutaj muszę napisać

Wracając do barki ALEKSANDRA, która była wystuzoną berlinką. W czasie postoju barki w 1945 r. w Nakle nad Notecią ojciec ożenił się z mamą Filomeną Rudnicką. Rudnicy również zimowali swoją barką BRUNETTĄ w Nakle. Tutaj w czasie walk o Nakło między wojskami radzieckimi i niemieckimi doszło do bombardowania okolicy postoju barek a Antoni Rudni-

Przerwany wodniacki byt

ANDRZEJ SCHEFFERA